

Języka naszych przyjaciół

Odżydzić handel dewocjonaliami

W ostatnim numerze „Wiadomości Archidiecejalnych Warszawskich” ks. dr. Stanisław Trzeciak w artykule pt. „Odżydzić wytwórczość i sprzedaż dewocjonalistów”, między innymi pisze:

Symbolem naszym krzyż

Symbol wiary chrześcijańskiej i zewnętrznym jej znakiem jest krzyż, jako znak zbawczej śmierci Chrystusa Pana, ale zarazem i dowód okrucieństwa żydów.

W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nie tylko świątynie, ale i piersi bohaterów, jest nie tylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu, ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stępnymi rękami przyskaka do ust umierających. Krzyż, koronkę czy obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Judaszowe srebrniki

Bolesnym jest jednak pomyśleć, że w Polsce te krzyżki, koronki czy różańce, medaliki i obrazki w 30 proc. do 100 proc. wyrabiają i sprzedają żydzi.

Potomkowie tych, którzy wołali „ukrzyżuj! ukrzyżuj Go!” „Krew Jego na nas i na synów naszych”, którzy Judaszowi dali 30 srebrników za zdradę Jezusa, ciągną za te srebrniki haniebny procent od polskiego ludu, bo 60—80 milionów złotych za dewocjonalia.

W Warszawie na Nalewkach roi się wprost od wytwórni dewocjonalistów.

Pomoc BGK

Wskutek lichego i tandetnego wyrobu towar żydowski jest tańszy, toteż zalewa całą Polskę, wywożą go żydzi masowo, całymi pakami do Ameryki do kolonii polskich, jako drogie pamiątki z ojczyzny kraju. Naturalnie przedmioty te niszczą się szybko, pozbawiając lud zaopatruje się w nie masowo i żydzi się bogacą, a chrześcijańskie wytwórnie vegetują w zastojach lub ulegają zamknięciu, nie mogąc wytrzymać niezdrów konkurencji, zwłaszcza, że żydzi jako wsparcie, a raczej dla całkowitego zagarnięcia w swe ręce polskiego handlu i rzemiosła otrzymują od finansistów światowego żydostwa setki milionów, a nadto i zasiłki po 500.000 złotych rocznie z „Banku Gospodarstwa Krajowego” dla bezprocentowych kas pożyczkowych, których w Polsce działa już 721.

Jak było dawniej

Ustawodawstwo rosyjskie zabraniało najsurowiej żydom zajmować się wytwórczością czy sprzedażą przedmiotów kultu religijnego chrześcijańskiej. Tymczasem do opracowań ustawodawstwa polskiego w imię tolerancji i postępu dopuszczono żydzi w ten sposób wszystkie ustawy opracowali, że w wolnej Polsce w ciągu niespełna 18 lat żydzi tak

daleko wciśnili się do wszystkich dziedzin życia i politycznego i społecznego i gospodarczego, że nawet Polakom katolikom dostarczają przedmiotów ich kultu religijnego.

Skandal i ohyda

Pominąwszy, że to jest skandalicznie ohydne, żeby żyd dostarczał wina mszalnemu lub materiałów liturgicznych i krzyżów, albo dostarczał krzyżów na trumny, ubrań pośmiertnych i krzyżów na nagrobki, czy też oliwy do lamp wiecznych w kościołach, czy fabrykował przedmioty kultu religijnego, ale jest to przecież krzywdzące niesprawiedliwość, by Polacy na polskiej ziemi ginęli z głodu i marnieli w bezrobociu, bo żydzi ich wyparli z handlu, przemysłu i rzemiosła do tego, że wytwarzają im i sprzedają nawet przedmioty kultu religijnego.

Wobec głoszonej jako dogmat równości prawa i tolerancji, przy których pomocy, jako pod osłoną dymową, żydzi opanowali Polskę, pytamy się, co by się stało z Polakami, gdyby tak zaczęli wyrabiać przedmioty kultu żydowskiego, jak „talesy”, „tefilin”, „scitith”, „mazuzy” i gdyby z nimi rozłożyli swój stragan koło bóżnicy?

Napewno całoby nie wyszedł, a gwałtu i krzyku byłoby w świecie niemało. Zjazd rabinów, delegacje, demonstracje — nie miałyby końca. Przebiegli żydzi zawarowali sobie w swoim kodeksie religijno-prawnym (w Szulchan aruch) wyłączność posiadania, sporządzania i sprzedawania przedmiotów swojego kultu religijnego, o których powiedziano: „Nie można talesu (talit) nieżydowi ani sprządać, ani w zastaw dawać; mógłby żyd goja talesem obwinąć spotkawszy go w drodze, uważać go za żyda i w następstwie mógłby być przez niego zabity” (Heinrich Löwe sen., Schulchan Aruch oder die vier jüdischen Gesetzbücher I. B., Wien 1896. Orach chaim 11—25, s. 11).

O nowe prawo

Pomijając już to, że chrześci-

jan porównuje się tu z poganami, bo zresztą obelżywa nazwa goj, oznacza właściwie poganina, powinien cały naród polski wystąpić jak najbardziej stanowczo z żądaniem wprowadzenia prawa, zakazującego najsurowiej żydom zajmować się wyrobem czy handlem dewocjonalistów i w ogóle przedmiotów kultu religijnego. Znalezione u żydów te przedmioty powinno się spalić, a narzędzia służące do ich wyrobu skonfiskować.

Zanim jednak to prawo będzie wydane, ze wszystkich ambon w Polsce powinno się głosić, że kapłani nie będą poświęcać, ani nadawać odpustów na dewocjonalia, pochodzące z wytwórni, czy z hurtowni żydowskich. Chociaż w zatem przedmiot jakiś znajdował się wśród innych poświęconych, to do poświęcenia jego będzie nieważnym, nie będzie wcale poświęconym.

Ponieważ jednak wierni nie mogą zbadać pochodzenia tych przedmiotów, które zakupują u żydów kramarzy i sklepikarzy, dlatego rzadca kościoła powinien wyznaczyć miejsce przed kościołem dla straganów z dewocjonaliami, wydawać zaś pozwolenie tylko ludziom uczciwym i godnym zaufania, którzy się wykażą, że towar nabyli w wytwórniach chrześcijańskich.

Pierwsze kroki

Powstałe w Warszawie „Zjednoczenie katolickie pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej” ma na celu akcję tę przeprowadzić.

Potrzeba jednak, by cały naród polski, a przede wszystkim całe duchowieństwo akcję tę najgoręcej poparło.

Niech ta idea połączy cały naród polski do wytrwałej i znojącej pracy nad spolszczeniem Polski przez spolszczenie miast przy pomocy spolszczenia rzemiosła, spolszczenia handlu i spolszczenia przemysłu.

Przed wszystkim należy rozpoznać od spolszczenia mentalności Polaków. Wtedy dopiero Polakom w Polsce dobrze będzie.

Ks. dr. St. Trzeciak

Sensacyjne zeznania

w procesie lubelskim

Woj. Dziadoszowi zarzucono krzywoprzysięstwo

W toczącym się obecnie w Lublinie procesie przeciwko red. Zajączkowskiemu odczytano zeznania wojewody kieleckiego dr. Dziadosza. W zeznaniach tych dr. Dziadosz atakuje red. Zajączkowskiego, twierdząc, że ten podaje się za majora, chociaż jest kapitanem tylko, oraz że został usunięty ze Związku Legionistów i zdyskwalifikowany przez sąd honorowy.

Po odczytaniu tych zeznań red. Zajączkowski oświadczył, że woj. Dziadosz składając tego rodzaju zeznania, popełnił krzywoprzysięstwo. W sprawie zarzutów stawianych przez woj. Dziadosza, p. Zajączkowski oświadczył, że sam wystąpił ze Związku Legio-

nistów, nie chcąc przebywać w jednym związku z takimi osobami jak p. Dziadosz. W rok po wystąpieniu, dr. Dziadosz uzyskał skreślenie Zajączkowskiego z listy członków Związku. Następnie p. Zajączkowski zeznał, że również kłamliwym jest twierdzenie dr. Dziadosza, jakoby nie był karany sądownie, gdyż w r. 1926 karany był za przeinaczenie swoich dokumentów. Stwierdzone zostało również, że dr. Dziadosz zmienił swoją ewidencję z czasów służby legionowej.

Te informacje o urzędującym wojewodzie niewątpliwie staną się przedmiotem dochodzenia ze strony władz państwowych, gdyż nie wydaje się możliwym, aby człowiek, któremu postawiono publicznie tego rodzaju zarzuty mógł pozostawać dalej na tak wysokim stanowisku.

Humor, zdrowie — Ten posiada, Kto BLIKLEGO CIASTKA iada N.-Świat 35

M CHAŁ WSZERAD

(67)

PANI PREZES i S-KA

Fowieść obyczajowa

Polackówna wodziła za magistrzem oczami, ale nie miała sposobności prosić go o odprowadzenie, siedziała bowiem na honorowym miejscu, musiała zachowywać powagę i dostojęństwo, tudzież wyrażać cierpienia i bezgranicznego znużenia.

Wszystko popłynęło naturalnym biegiem. Przewodnik został zwolniony ze służby, a nadkomisarza przeniesli dyscyplinarnie na prowincję, odbierając mu na lat trzy prawo do awansu. Redaktor Taubman wyjechał się szybko z siników, zadanych mu przez studentów laskami. Rozpoczęto na wielką skalę fabrykację higienicznych stołów biurowych, a pani prezesowa i panna Polackówna prowadziły dalej swą pracę dla państwa...

XXIV

Kazimierz Cwieczek miał w Wydziale Śledczym ustaloną reputację. „Recydywista” — mawiano o nim urzędowo. „Nieuleczalny” — mawiał komisarz Rzęczyk.

Ale szara brzoza wywiadowca Politycznego Wydziału Śledczego twierdziła, że to jest „równy chłop”. Wiedziano, że Cwieczek nie w śledztwie nie powie, nikogo nie wyda, z ni-

czym się nie zdradzi, że przyjaciel nie „wysypie”, że nie wydobędzie się z niego miejsca pobytu jakiegoś „gnata”, że niczego mu udowodnić nie można, że rewizja w jego mieszkaniu nie da żadnego rezultatu. Najbardziej sprytnie skonstruowane pytania, chybały celu. — Cwieczek dawał odpowiedzi bez namysłu, ale trafne, sprytne, logiczne. Jego słowa wiązały się z sobą konsekwentnie, terminy podawane przez niego, były dokładnie obliczone. Nie można go było schwytąć na żadnej sprzeczności, nieścisłości, niedokładności. Wszelkie zarzuty odparł spokojnie, pewnie, niechętnie. Argumenty miał mocne, pamięć zaś znakomitą, to też odpowiedź raz dana, brzmiała taksamo po kilku miesiącach. W słowach był skąpy, mówił tylko o rzeczach potrzebnych, nie pozwalał się wciągnąć w rozmowę towarzyską napozór, a w rzeczywistości w tym celu, aby rozmowę schwytać na jakimś słowie, na jakiejś opinii, nieścisłości, z której zrodziłby się odpowiedź na zarzut w protokole zeznania. Cwieczek po zostawał w śledztwie głuchy na pogroźki i postrachy, nie pozwalał się nabrać na pozornie obciążające zeznania towarzyszy, pozostawał nieporuszony, gdy mu komisarz, spiskujący zdaniami rzucał: „Panby się doskonale nadawał do policji. Kle-runek pańskich studiów byłby mu w tem wielką pomocą. Mogłby w tej sprawie dużo dla pana zrobić. Zdaje się, że pan jest w ciężkich warunkach...”

Uśmiech dyskretny, był całą odpowiedzią Cwieczka, na te „czary”. Tym samym uśmiechem odpowiadał na groźne pytania: „Pan jeszcze nie był w Berezie?” „To murek chłopa” — mawiano. I był Cwieczek w śledztwie, jak mur: twardy, nieporuszony, mocny i pewny.

Ta też nieinteligentni wywiadowcy mieli dochodzenie

Z tego „Zaczynu” chleba nie będzie...

Jak udowodnia publicysta Nr. 201

Płk. Koc „sztabowo” opracowuje swój obóz

Obozu płk. Koca jeszcze nie ma — ale już jest jego organ. Ukazał się mianowicie tygodnik „Zaczyn”. Nie wiadomo wprowadzić, kto w nim pisuje, bo artykuły podpisane są numerkami, ale całe pismo poświęcone jest przygotowywaniu gruntu pod wy-czynny p. Koca.

Sztabowiec Koc

Najaktualniejsze jest uzasadnienie publicysty Nr. 201, dlaczego p. Koc tak długo czeka ze swą inicjatywą:

„Nie należymy do tych, którzy zaglądną pułkownikowi Kocowi w gardło. Uważamy, że jego wystąpienie będzie początkiem nowego „sezonu” politycznego. Zdajemy sobie sprawę, że pułkownik Koc, oficer dyplomowany, akcję swoją planową przygotowuje. Zdajemy sobie sprawę, oceniając, rzeczywistość naszą z niebezpieczeństwa, które grozi akcji pułkownika Koca, człowieka z piękną przeszłością i niezłomnym charakterem. Tym niebezpieczeństwem jest na szta administracja, która ma nałóg za-stępować społeczeństwo.”

Widać płk. Koc przygotowuje akcję „sztabowo”, opracowuje plany strategiczne i t. d.

Tylko w obawach o niebezpieczeństwo ze strony administracji jest sporo przesady. Ktoż np. jeśli nie administracja państwowa dostarczyć środków i na biuro płk. Koca i na „Zaczyn” i na honorarium publicysty Nr. 201? Administracja zastąpiła tu społeczeństwo.

Blokada Akademii

W Zaczynie są i karykatury, dziwnie mało dowcipne, ale pod-szytowane także... numerkiem.

Pod jedną z takich karykatur znajdujemy wywody, poświęcone zwalczaniu blokady:

Wyobraźmy sobie, że idea blokady zyskuje zwolenników. Złotą się pewnego dnia poeci i powiedzą sobie: „Wymyślił się w gmachu Akademii Literaturnej — nie wychodzimy, bo nie po-doba nam się rząd i ustroj państwa. Pozejmijmy obowiązek, poaktadaj się na podłogę i nie będą wychodzić.”

Ha, wyobrażamy sobie Rzymowskiego bez butów na podłodze! Co by to było, jakby nie wychodził? A gdyby jeszcze nie tylko akademicy literatury przestali wychodzić, ale także przestali wychodzić ich książki i pisma przez nich redagowane! Z jednym czy dwoma wyjątkami szkody wielkiej by nie było. Blokada Akademii Literaturnej byłaby i po-zyteczna i popularna.

Ideologia

O ideologii płk. Koca dają pojęcie poniższe fragmenty z artykułów czołowych:

ZACZYN służyć będzie wznie-ceniu, rozszerzeniu i ugruntowaniu w Polsce nowej, młodej myśli państwo-wej.

„Zawisza Czarny”

Dn. 6. XII o godz. 16.30 Polskie Radio nadaje fragmenty „Zawiszy Czarnego” Słowackiego. Dramat o polskim Księciu Niezłomnym, który nigdy zapewne nie będzie grany na scenie, gdyż zachował się tylko w u-rywkach, odzwierciedla z wielką siłą duchowy nastrój poety w początkowym okresie epoki mistycznej. Najpiękniejsze sceny dramatu są opowieścią miłosną, pełną romantycznego zczaru. W scenach tych Zawisza Czarny przechodzi przez trud wewnętrzny przeżywania uczucia, urzekającego pokusa cichego szczęścia przy boku kochającej kobiety.

ZACZYN służyć będzie państwo-wemu ruchowi umysłowemu, które-mu nada wyraz znajdzie, śmiertel-nej walki ze wszystkim co nie państwo-we.

„Podczas gdy sąsiedzi nasi w warunkach niemieckich kryzysowych, nie lepszych od naszych, potrafili wy-dać olbrzymie fundusze na cele do-zbrojenia się, przebudować, rozbudo-wać i zmodernizować olbrzymi i nie-spotykany przed tym przemysł wo-jenny — zmotoryzować swe kraje, pokryć je sieciami nowoczesnych dróg komunikacyjnych, podnieść ol-brzymi stan pogotowia wojennego, zaktywizować swą politykę zagraniczną i podporządkować cały naród jednolitemu kierownictwu, po chwy-ceniu za łeb hydry bezrobocia, — u nas obóz rządowy, jakkolwiek wy-wodził się od największego państwo-wca, Józefa Piłsudskiego, nie tylko zanadłbał tych wysiłków, lecz wię-cej — pozwolił na rozpozalenie się w Polsce, jak nigdzie bodaj na świe-cie, wpływów gospodarczych, a prze-de wszystkim wychowawczych wszelakich międzynarodówek. Hasa-ła u nas i organizują życie gospo-darce oraz wychowują społeczeń-stwo: międzynarodówka kapitalisty-czna i antykapitalistyczna, żydowska i antyżydowska, która z zagadnienia we-wnętrznego polskiego ghetta żydow-skiego uczyniła ośrodek międzynaro-dówki żydowskiej, międzynarodówka nacjonalistyczna i liberalna, antyre-ligijna i religijna, która znów próbuje narzucić Polsce misję i cele wła-sne. Nawet faszyzm i hitlerizm, a coż dopiero komunizm, wyprowadzają istne sataty w głowach ogłupiałego społeczeństwa i młodzieży.”

Mimo, iż nowy organ płk. Koca wyrzeka się dawnego BB ciska na niego gromy, jest typowym o-kazem mentalności sanacyjno-bebeckiej, streszczającej się w wołaniu o „silne państwo”, przy braku głębszej treści ideowej. „Niech żyje państwo silne a bez-ideowe!” — taki program można wyczytać między wierszami wypocin różnych innumerów. A państwo bez idei nie może być silne.

Ilustrowany śmietnik krakowski

Od „Zaczynu” dostało się nie-ktorým pismom. Twierdzi on, że informacje rozpuszczane o obozie Koca były fałszywe. I. K. C., który był lansował nazywa „Zaczyn” ilustrowanym Śmietnikiem Kra-kowskim.

W

XI-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

Żydzi konferują

Delegacja żydowska do Min. W.R. i O.P.

Smieszne „żądania”

Żydowskie organizacje akade-mickie zwołały do Warszawy kon-ferencję stowarzyszeń żydowskich organizacji akademickich ze wszy-stkich środowisk w Polsce. Kon-ferencja ta radziła nad sytuacją żydów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Uchwały tej konferencji ży-dowskiej mają być przedstawio-ne ministrowi W. R. i O. P. przez delegację, wyłonioną z pośród zjazdu.

Można już teraz przewidzieć

treść uchwał i „żądania” — bo żydzi zawsze beczelnie żądają — z jakimi delegacją zwróci się do min. Świętosławskiego. Będzie oczywiście mowa o tym, że żydzi nie chcą siedzieć między sobą, po osobnej niż Polacy stronie sali, że chcą się uczyć, pracować i t. d.

Młodzieży polskiej nie ma nikt prawa nakazywać, aby siedziała razem z żydami. — A goście in-nąszą zająć wskazane im przez go-spodarza miejsca.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.20, Bruksela 89.75, Kopenhaga 116.30, Hei-singfors 11.53, Londyn 26.04, Nowy Jork 5.30 5/8, Oslo 131.13, Paryż 24.76, Sztokholm 134.30, Zurych 122.00, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 7% poź. sta-bilizacyjna (po 1000 i po 500 dol.) 463.00, kupno od 1000 dol. = zł. 68.56, 3% poź. prem. inwest. II em. 64.50, 4% państw. poź. prem. dolar. 46.00 — 46.25 — 46.50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.13 — 48.00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie kred. seria L — 45.00, 6% L. Z. Warszawy (1935 r.) 53.13 — 53.75.

Pożyczki (w obrotach prywatnych): 4% poź. konsolidacyjna (gru-bsze) 50.50 — 50.63 — 50.50 (drob-ne) 49.00 — 49.13, dolarowe: 8% z r. 1925 (Dillonowska) 67.75 — 67.50 — 68.00 (w proc.), 7% łańska 58.00 — 57.50 (w proc.), 7% poź. m. Warszawy (Magistrat) 57.50 — 57.25 — 57.75 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 108.00, Lil-pop 14.00, Norblin 61.00, Ostrowiec 28.00, Starachowice 34.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 25.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25.75, ży-to eksportowe 19.50 — 19.75, żyto II st. 19.50 — 19.75, żyto II st. 19.00 — 19.50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień II st. 22.25 — 22.75, jęczmień III st. 21.50 — 22.50, jęczmień III st. 20.75 — 21.00, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.00 — 20.00, peasuska 20.50 — 21.50, tulin niebieski 9.25 — 9.75, tulin żółty 18.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 43.50, rzepak letni 44.00 — 43.00, mąka pszena I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszena II gat. 35.50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28.75 — 29.75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24.25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13.00, mak niebieski 71.00 — 73.00, koni-czyna czerwona b. kan. 85.00 — 100.00, koni-czyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 115.00 — 125.00, kuchy-laniane 20.00 — 20.50, ziemniaki ja-dalne 3.50 — 4.00, Ogólny obrót 3486 żyto 1111. Uspokojenie spokojne.

z nim za nieciekawe, inteligentni zaś z przyjemnością i chęcią Cwieczka „badali”. Żywa satysfakcję sprawiała mu rozmowa z tym bystrym, pełnym polotu i dumy, odważnym, logicznym, pewnym siebie, spokojnym i opanowanym politycznym działaczem.

Ostatnia, przeprowadzona u Cwieczka rewizja, jak i wszystkie poprzednie, nie dała żadnego rezultatu. Nie znalazł on u niego nic obciążającego, nic, co by wskazywało na jego udział w organizowaniu, lub przygotowywaniu zajęć antyżydowskich. Na ulicy go nie schwytano, aresztowano zaś w mieszkaniu. Dochodzenie również nie obciążało, musiano go więc zwolnić.

Kazik częstym był gościem w Wydziale Śledczym. Siedział już w wielu celach Centralnego Aresztu, znali go tam policjanci i dozorczy, jak znali w Wydziale Śledczym wywiadowcy. Witali go też i żegnali jak starego znajomego, którego ma się nadzieję jeszcze nie raz zobaczyć.

Oznajmiając mu, że jest wolny, p. wiedział komisarz na ożeganie: „Ale my jeszcze pana nakryjemy, panie Cwieczek! Pan jest ptaszek, ale ni pan nie ujdzie. Do zobaczenia!”

— Żegnani ozięble — rzucił z humorem Cwieczek. — Mam teraz dużo wolnego czasu, bo jestem po magistrskich egzaminach.

Pożegnali się uściskiem dłoni. — W ten sam sposób żegnali Cwieczka w pozostałych pokojach wywiadowcy. Miał dla tego chłopca dużo sympatii i szacunku.

(D. a. n.)